

Radosław Pytelewski (ur.1979 r.)

Radosław Pytelewski przez siedem lat stworzył około 3500 prac. Maluje farbami olejnymi, akwarelowymi, akrylowymi, rysuje długopisem, cienkopisem, markerem, kredkami, pastelami, tworzy kolaże, łącząc wycinki z gazet, czasem dokłada do obrazów plastelinę. Pracuje na papierze, kartonie, płótnie, rzeźbi w drewnie i glinie.

- *Gdy mam dobry dzień, tworzę 40 prac. Im więcej, tym bardziej jestem zadowolony* - mówi. Czasem za dużo maluje, zaniedbując zdrowie.

- *Nawet gdy są słabe dni, trzeba malować. Pan Bóg dal mi szansę i muszę to robić* - broni się. Mimo to niekiedy chce przestać.

- *Kiedyś chciałem zostawić tworzenie, bo ludzie się śmiali, „bo twarze dziwne”, mówili. Teraz już nie zwracam na to uwagi* - wspomina. - *Czasem mówię, że już nie będę malował, ale przychodzę następnego dnia i tworzę 20 prac* - mówi, pokazując plik zarysowanych tego dnia kartek.

Inspiracje do innego wymiaru

Picasso, Dali, Matisse i Monet są ulubionymi malarzami Radka. Do nich bywa nawet porównywany. Także do Wyspiańskiego, z którego dziełami dość późno się spotkał. Lubi historyczne malarstwo rosyjskie i francuskie, ilustrujące np. walki bolszewików czy wojsk Napoleona. Interesuje się także historią średniowiecza i obu wojen światowych. Inspirują go oczywiście sny i marzenia.

- *Śni mi się często i kolorowo, a potem dużo pamiętam* - mówi Radek. - *Czasem zastanawiam się, dlaczego drzewa mają zielone liście - dlaczego nie w innych kolorach. Staram się tworzyć inny wymiar, dawać inne barwy niż w naturze. Zdarza się, że zaczyna malować w czasie oglądania filmów, najczęściej historycznych, przygodowych czy dramatów, a kończy po filmie - już z pamięci. Do tworzenia pobudza go też muzyka* - rock i techno, których słucha, gdy rysuje w mieszkaniu.

Droga do stylu

Bloki i samochody Radek rysował już w przedszkolu. W podstawówce udzielał się w kółku plastycznym. W zawodówce zdobył zawód cukiernika-piekarza. Po szkole zamieszkał w Domu Pomocy Społecznej (DPS).

- *Półtora roku jadłem i spałem. Nic nie robiłem, bo nikogo nie interesowało zorganizowanie jakichś warsztatów* - wspomina.

Za radą koleżanki postarał się o przeniesienie do DPS w Nowym Miszewie.

- *Przez pół roku robiłem głupoty, z których wyciągnął mnie kolega - mówi, wskazując mężczyznę, który w tej samej pracowni skleja drewniane makiety. - Ważyłem 121 kg. Nie chciałem być gatunkiem, na który nikt me patrzy. Zrzuciłem 36 kg w cztery miesiące - tylko piłem herbatki, prawie nie jadłem - przypomina sobie Radek.*

Zaczął tworzyć, a po kilku miesiącach instruktorka z pracowni plastycznej nie mogła uwierzyć, że osiągnął taki poziom. Chętnie poznawał nowe techniki, np. łącząc węgiel z tuszem, pastele z plakatówkami czy farby akrylowe z olejnymi. Niektóre obrazy uzupełnia elementami z plasteliny lub kartonu, czasem nie poprzestaje na malowaniu na płótnie, ale wychodzi z farbami na ramę obrazu, powiększając w ten sposób jego powierzchnię.

Najbardziej lubi kolor czerwony, poza tym najwięcej używa pomarańczowego, żółtego, różowego i niebieskiego.

- *Szukam swojego stylu. Już nie mieszam kolorów jak na początku. Moje obrazy mają żywsze barwy. Nie potrafiłem rysować zwierząt, a teraz koty, konie czy kozy nie robią mi problemu, bo oglądam je w telewizji - mówi.*

Poza tym w Miszewie ma okazję na co dzień oglądać zwierzęta.

- *Niektórzy odbiorcy moich prac mówią, że tworzę w ramach sztuki naiwnej, ale mnie się wydaje, że do niej nie pasuję - głośno myśli.*

Wraz z kolegą z dzieciństwa ma w DPS w Nowym Miszewie mieszkanie, w którym pomalował kafelki kuchenne i łazienkowe. Czasem, gdy pomysł obudzi go w nocy, nie czeka do rana z namalowaniem snu. Oprawdając po DPS, gdzie żyje i tworzy, Radek wskazuje swoje prace na ścianach.

- *Cyk, cyk, cyk - to moje, to moje.*

Ma swój kącik także w pracowni malarskiej DPS - część jego obrazów stoi na sztalugach, część jest poustawianych w rzędach i opartych o ściany. Rysunki przytwierdzone są do „kącikowej” ściany jak tapeta.

- *Muszę oddawać prace, bo nie pomieściłbym ich tutaj - mówi Radek.*

W korytarzach ośrodka wisi ponad 150 jego prac - głównie obrazów. Są też zdjęcia i pomalowana metalowa szafa - jest na niej wzgórze, u jego podnóża jezioro, a na wodzie żaglówki. Radek szybko pokazuje swoje prace i gasi światło.

- *Chodźmy dalej* - mówi.

Widać, że nie chce tracić czasu na oglądanie, pragnie pokazać jak najwięcej.

Złamane postacie

- *łamie zasady - wszystko, co się wiąże z zasadami. Żeby nie było realizmu* - deklaruje.

Raz wielość twarzy danej postaci z obrazu symbolizuje wielość natur każdego człowieka. Innym razem to, że na obrazie widzimy więcej twarzy czy rąk, oznacza, że część osób po prostu jest ukrytych lub niewidocznych.

- *Tu są dwie koleżanki wchodzące do basenu, ale wyglądają jak połączone* - przyznaje autor.

Radek kubistycznie dzieli i przesuwają ciała sylwetek przez siebie malowanych, używa intensywnych kolorów. Odwzorowuje swoją wyobraźnię, malując fantastyczne postacie.

- *Czasem piszę opowiadania do obrazów, bo pokemony są trudne w odbiorze* - dodaje artysta. Cześć ludzi z mojego otoczenia, śmiejąc się z twórczości, tak właśnie nazywało moje prace. Przejmowało mnie to, ale przyzwyczailem się i polubiłem te nazwę.

- *Ty też jesteś czasami jak pokemon, nie?* - zapytał zniechęca.

Wyjść z dołka i pognać

Radek lubi uczestniczyć w spotkaniach i plenerach z innymi artystami - może wtedy zapytać o uzyskanie konkretnej barwy lub techniki.

- *Nie można siedzieć tylko w swoim dołku, trzeba wychodzić* - zaznacza.

Wówczas radzi się, w jakim iść kierunku.

- *Lubię te spotkania, bo wtedy uczymy się od siebie i żyjemy jak rodzina* - mówi.

Szybko i łatwo nawiązuje kontakt z ludźmi. Zdarza się, że cudzoziemcy przyjeżdżają do Miszewa i kupują jego obrazy. Żeby być przygotowanym na wizyty zagranicznych gości, zaczął uczyć się języka angielskiego.

- *Mój najładniejszy obraz jest poza Polską* - mówi z dumą.

Prace Radka są też wysyłane na konkursy. Dotychczas były wyróżnione w międzynarodowym konkursie plastycznym Fundacji Rozwoju Przedsiębiorczości, zdobyły III nagrodę i dwa wyróżnienia w konkursie PFRON. Były też pokazywane na indywidualnych wystawach w Toruniu i Kutnie. Z Płockiego Ośrodka Kultury i Sztuki dostał propozycję zrobienia scenografii do przedstawienia teatralnego. Działal

nawet w teatrze DPS, ale według opiekuna grupy nie mógł skupić się i zaraz pognało go dalej. A gna Radka m.in. do fotografii. Zdjęcia kadruje tak jak tworzy niektóre obrazy - ucina twarze lub sylwetki. Do niektórych fotografii ustawia modeli w pozy znane z obrazów - są przekrzywieni, robią grymasy, gestykulują.

Gna go również do sportu. Z dumą mówi o osiągnięciach swojej drużyny.

- Dopiero w Miszewie zacząłem grać w piłkę nożną a teraz zdobywamy medale Mistrzostw Polski DPS.

Radek ma także medale i dyplomy za udział w zawodach pływackich i tenisa stołowego. Lubi jeździć na rowerze i grać w szachy. W samorządzie DPS działa w sekcji sportowej.

Pomaga, gdy do ośrodka przyjeżdżają nowi mieszkańcy - oprowadza, pokazuje pracownie i doradza, jak można realizować pasje.

- Trzeba tworzyć dla przyjemności i dawać serce.

Czasem rysuje coś bardzo dobrego, ale chowam jak pamiątnik i nikomu nie pokazuję - wyznaje. Serce daje też dzieciom - dla tych z Miszewa prowadzi zajęcia plastyczne w świetlicy stworzonej we wciąż działającym spichlerzu.

- Dzieciaki mnie lubią, muszę coś w sobie mieć.